

Ramstein bez nowego uzbrojenia dla Ukrainy. 358. dzień wojny

Andrzej Wilk, Jakub Ber

Siłom ukraińskim udało się odepchnąć agresora na południe od drogi Bachmut–Konstantynówka, nadal jednak znajduje się ona w strefie walk i nie może być wykorzystywana jako linia zaopatrzenia. Zaopatrzenie wciąż możliwe jest drogą lokalną przez Czasiw Jar, jednak ze względu na walki wprowadzono ograniczenia wjazdu osób cywilnych do miasta, a pozostałych w nim mieszkańców wezwano do ewakuacji. Rosjanie umocnili się na północny zachód od Bachmutu, przejmując kontrolę nad odcinkiem autostrady M03 do Słowiańska. Trwają walki o Paraskowijiwkę, będącą ostatnią miejscowością pod kontrolą ukraińską na północ od miasta, a także w jego wschodniej i południowej części. Obrońcy mieli odeprzeć kolejne ataki na południe od Siewierska, na zachód od Kreminnej, w rejonie Awdijiwki i w szerokim łuku na zachód od Doniecka (Rosjanie próbują oskrzydlić siły ukraińskie broniące się w zachodniej części Marjinki) oraz na południowych i wschodnich obrzeżach Wuhłedaru. Siły agresora próbują przełamać obronę ukraińską na rzece Żerebeć na pograniczu obwodów donieckiego i ługańskiego (Newśke), a także na rzece Oskoł w rejonie Dworicznej w obwodzie charkowskim (Hrianykiwka). Miały też poczynić postępy w kierunku Kupiańska. Obie strony mają sprowadzać do rejonów walk nowe jednostki (Rosjanie mają także gromadzić nowe siły na poligonie Pogonowo w graniczącym z Ukrainą obwodzie woroneskim) oraz umacniać istniejące i tworzyć nowe pozycje obronne.

16 lutego Rosjanie przeprowadzili atak raketowy na infrastrukturę logistyczną i przemysłową w kilku regionach Ukrainy. Trafione zostały obiekty w Krzemieńczuku i Pawłohradzie oraz obwodach kirowohradzkim (skład paliwa w Szostakiwce) i lwowskim. Agresor miał wykorzystać do ataku 32 pociski manewrujące bazowania powietrznego (Ch-101/Ch-555 i Ch-22) i morskiego (Kalibr), obrońcy zgłosili zestrzelenie 14 z nich. Ukraińska obrona powietrzna miała także zestrzelić dwie rakietę lotnicze powietrze–ziemia (Ch-59). Tego samego dnia z wykorzystaniem rakiet z systemów S-300 miała zostać zaatakowana także infrastruktura przemysłowa w Charkowie.

Stałym celem rosyjskich ataków raketowych pozostaje zaplecze ukraińskie w północno-zachodniej części obwodu donieckiego (Konstantynówka, Kramatorsk, Łyman, Pokrowsk). Uderzeniem raketowym dotknięty został także Kupiańsk. Artyleria i lotnictwo agresora kontynuują ostrzał i bombardowania pozycji i zaplecza sił obrońców wzdłuż linii styczności oraz w rejonach przygranicznych. Od kilku do kilkunastu razy dziennie ostrzeliwany jest Chersoń. Celem ostrzału ukraińskiego (z wykorzystaniem systemów HIMARS) była infrastruktura kolejowa w okupowanym Iłowajsku. O kolejnych aktach ukraińskiej dywersji

donoszono z Berdiańska.

16 lutego w wywiadzie dla BBC prezydent Wołodymyr Zełenski poinformował, że nowa rosyjska ofensywa już się rozpoczęła (w poprzednich tygodniach źródła ukraińskie i zachodnie zapowiadały ją na wiosnę, a następnie informowały, że może rozpocząć się jeszcze w lutym). Zaznaczył przy tym, że siły obrońców będą stawiały opór do momentu, w którym będą gotowe do rozpoczęcia własnej kontrofensywy. O oczekiwanej wiosną ukraińskiej kontrofensywie, możliwej do przeprowadzenia dzięki dostawom ciężkiego uzbrojenia z Zachodu, informowali w poprzednich dniach ministrowie obrony Ukrainy Ołeksij Reznikow i sekretarz obrony USA Lloyd Austin.

14 lutego na marginesie spotkania ministrów obrony państw NATO w Brukseli odbyło się dziewiąte spotkanie grupy kontaktowej krajów wspierających wojskowo Ukrainę. Po raz pierwszy nie towarzyszyły mu nowe zapowiedzi przekazania armii ukraińskiej uzbrojenia i sprzętu wojskowego. Przewodniczący obradom amerykański sekretarz obrony Lloyd Austin potwierdził wcześniejsze deklaracje dostarczenia Ukrainie czołgów przez Stany Zjednoczone (Abrams), Wielką Brytanię (Challenger) i Polskę (T-72), konsorcjum czesko-holendersko-amerykańskie (T-72) oraz koalicję państw użytkowników Leopardów 2 (wymienił Danię, Hiszpanię, Holandię, Kanadę, Niemcy, Norwegię, Polskę i Portugalię). Przypomniał także pakiet pomocy wojskowej ogłoszony przez Waszyngton na początku lutego oraz francusko-włoską inicjatywę przekazania Ukrainie systemów obrony powietrznej (SAMP/T).

15 lutego minister obrony Niemiec Boris Pistorius poinformował, że zachodnim sojusznikom ciężko będzie zebrać obiecane Kijowowi w styczniu dwa bataliony czołgów Leopard 2. Leopardy 2A6 zdecydowały się przekazać tylko Niemcy i Portugalia (łącznie 17 sztuk, odpowiednio 14 i 3). „Blisko 30 sztuk starej wersji” 2A4 miała zgromadzić Polska (14 czołgów) we współpracy z Kanadą (4) i Norwegią (8), co ma być „prawie wystarczające dla standardowego ukraińskiego batalionu liczącego 31 czołgów”. Pistorius nie uwzględnił Hiszpanii, która nie doprecyzowała jeszcze liczby możliwych do przekazania czołgów Leopard 2A4 (w ostatnich informacjach pojawiała się liczba 4–6 czołgów). Zaznaczył natomiast, że oferowane Ukrainie polskie czołgi tej wersji mogą być w złym stanie i potrzebują remontu.

Minister obrony Holandii przypomniała, że Niemcy nie zgodziły się na przekazanie Kijowowi dzierżawionych przez armię holenderską 18 czołgów Leopard 2A6. Stanowiło to odpowiedź na sugestie niemieckich mediów, że Holandia i Dania nie chcą przekazać Ukrainie czołgów (znajduje to potwierdzenie jedynie w przypadku Kopenhagi). Zapowiedziała jednocześnie dostawy 20 tys. sztuk amunicji czołgowej 120 mm (ponad 470 jednostek ognia). O spodziewanym przybyciu na szkolenie do Hiszpanii 55 ukraińskich czołgistów i żołnierzy obsługi poinformowała szefowa resortu obrony tego kraju (13 lutego rozpoczęło się szkolenie na leopardach w Polsce z udziałem instruktorów z Kanady i Norwegii oraz w Niemczech). Premier Norwegii zapowiedział, że poza ośmioma czołgami Oslo prześle także cztery pojazdy specjalistyczne na ich bazie, amunicję i części zamienne. Z kolei minister obrony Finlandii poinformował, że również ona uczestniczy w koalicji dostawców czołgów Leopard 2, przy czym swój udział zamierza ograniczyć do dostarczenia części zamiennych, serwisu i szkolenia.

Francja wyeksponowała na Ukrainę pierwszą partię opancerzonych samochodów rozpoznawczych AMX-10RC (tzw. czołgów kołowych), których przekazanie oficjalnie zapowiedziała na początku stycznia. O dostarczeniu armii ukraińskiej 20 bojowych wozów piechoty BMP-1 (w zamian za przekazane przez Niemcy mardery) poinformował szef resortu obrony Grecji. Z kolei niemiecki minister obrony wskazał, że dostawy kolejnych dwóch baterii systemu obrony powietrznej IRIS-T (łącznie Ukraina ma otrzymać ich cztery, pierwszą odebrała jesienią ub.r.) są uzależnione od możliwości przemysłu obronnego. Zaznaczył, że ma to nastąpić w najbliższych miesiącach. W ramach projektu sfinansowanego przez Holandię czeski przemysł zbrojeniowy ma przygotować dla armii ukraińskiej „setkę” pickupów Toyota z zamontowanymi karabinami maszynowymi oraz dostarczyć amunicję do nich.

15 lutego sekretarz generalny NATO Jens Stoltenberg zapowiedział, że z myślą o wsparciu Ukrainy kraje członkowskie zwiększą produkcję amunicji artyleryjskiej kalibru 155 mm. Tego samego dnia armia amerykańska poinformowała o dwóch kontraktach (z Northrop Grumman Systems i Global Military Products) na wytwarzanie takiej amunicji o łącznej wartości 522 mln dolarów. Dostawy nowych nabojęw mają się rozpocząć w marcu. Według „The New York Times” produkcja amunicji 155 mm wzrosła w Stanach Zjednoczonych z 14,4 tys. nabojęw w lutym 2022 r. do 90 tys. nabojęw w styczniu br. Pentagon ma planować dalszą mobilizację przemysłu o skali największej od 40 lat. Amunicję kalibru 155 mm zamierzają także wspólnie produkować Francja i Australia. Według brytyjskiego ministra obrony Bena Wallace’a armia ukraińska musi jednak nauczyć się oszczędzać amunicję, czemu służy między innymi prowadzone przez Brytyjczyków szkolenie. „The Daily Telegraph” poinformował, że Ukraińcy zużywają na dobę 6 tys. nabojęw artyleryjskich. Państwa europejskie są w stanie wyprodukować ich 300 tys. rocznie, a względnie „szybko” możliwości produkcyjne mogą zostać zwiększone zaledwie o 50%.

Minister obrony Niemiec potwierdził, że zakłady koncernu Rheinmetall w Dolnej Saksonii rozpoczną produkcję amunicji 35 mm do samobieżnych dział przeciwlotniczych Gepard. W lipcu Niemcy mają dostarczyć do 300 tys. sztuk. Odnosząc się do zapasu amunicji w dyspozycji armii ukraińskiej (ze względu na jej niedostatek gepardy wykorzystywane są w trybie ekonomicznym poza frontem), minister stwierdził, że „powinna wystarczyć do lata”.

15 lutego w wywiadzie dla agencji Reuters minister obrony Ołeksij Reznikow powiedział, że w najbliższych miesiącach dalej będzie pełnił swoją funkcję, zgodnie z decyzją prezydenta Zełenskigo. Dzień wcześniej nastąpiły zmiany na kierowniczych stanowiskach w resorcie. Zdymisjonowany został pierwszy zastępca ministra Iwan Rusnak – jego miejsce zajął generał porucznik Ołeksandr Pawluk – a także inny wiceminister Ołeh Hajduk. Było to możliwe dzięki dekretovi Zełenskigo, zezwalającemu w czasie trwania stanu wojennego na mianowanie pierwszym zastępcą ministra obrony oficera w służbie czynnej w stopniu co najmniej generała porucznika lub wiceadmirała (dotąd stanowisko to zgodnie z prawem mógł objąć tylko cywil). Reznikow zapowiedział także mianowanie nowych zastępców: wolontariusza Witalija Dejnehe (ds. rozwoju cyfrowego) oraz dyplomatę Andrija Szewczenkę (ds. integracji europejskiej). Dwie ostatnie nominacje na razie nie zostały zatwierdzone przez Radę Ministrów.

16 lutego odbyła się kolejna wymiana jeńców w formacie jeden do jednego. Na Ukrainę powróciło 100 szeregowych i podoficerów, w tym 94 obrońców Mariupola. Wymiana objęła

ponadto cywila Iwana Samojdiuka, pełniącego funkcję zastępcy mera Enerhodaru. Odmówił on współpracy z władzami okupacyjnymi, za co został aresztowany przez Rosjan w marcu 2022 r.

Komentarz

- Informację Zełenskiego o rozpoczęciu przez Rosjan nowej ofensywy należy postrzegać jako kolejną próbę przekonania zachodnich partnerów do zwiększenia i przyspieszenia wsparcia wojskowego dla Ukrainy. Jak dotąd nie znajduje ona potwierdzenia w sytuacji na froncie. Obserwowane w ostatnich tygodniach przełamywanie obrony ukraińskiej wciąż odbywa się w ramach działań o charakterze pozycyjnym i jest skutkiem z jednej strony systematycznego wzmacniania sił agresora w wyniku tzw. częściowej mobilizacji, z drugiej zaś – słabnięcia obrońców, borykających się z niedostatkiem uzbrojenia i amunicji. Rosjanie najprawdopodobniej nie zgromadzili jeszcze w teatrze wojny potencjału umożliwiającego im powrót do działań manewrowych na podobieństwo obserwowanych w początkowym okresie wojny.
- Dziewiąte spotkanie grupy Ramstein nie spełniło oczekiwań Kijowa co do postępu w kwestii przekazania Ukrainie samolotów bojowych. Jeszcze w styczniu sygnalizowali to przedstawiciele władz ukraińskich, a minister obrony Reznikow lutowe spotkanie określił nawet mianem „lotniczego Ramstein”. Staraniom o ich pozyskanie Kijów poświęcił w ostatnich tygodniach znaczną część aktywności dyplomatycznej, łącznie z wizytami w zachodnich stolicach prezydenta Zełenskiego. Tymczasem organizatorzy spotkania wprost poinformowali, że przekazanie Ukrainie samolotów bojowych nie będzie jego tematem. Niewykluczone jest, że większe dostawy sprzętu wojskowego (choć nie samolotów bojowych) mogą zostać ogłoszone w trakcie wizyty prezydenta USA Joeo Bidena w Polsce (21–22 lutego) i w przededniu rocznicy rosyjskiej inwazji na państwo ukraińskie.
- Negatywnym sygnałem w kwestii wsparcia wojskowego dla Kijowa są wątpliwości dotyczące wyposażenia armii ukraińskiej w dwa bataliony czołgów Leopard 2. Zapowiadano je jako załączek przechodzenia armii ukraińskiej na standardy większości europejskich armii NATO – w każdym batalionie miały się znaleźć 44 czołgi (jeszcze 11 lutego kanclerz Olaf Scholz sugerował, że do końca marca będzie gotowych do przekazania Ukrainie 80 czołgów Leopard 2). Zgodnie z ostatnimi informacjami armia ukraińska otrzyma ich maksymalnie 49 – nieco ponad 1,5 batalionu w standardzie sowieckim (31 czołgów). W omawianym kontekście jako „nagrodę pocieszenia” dla Ukrainy należy postrzegać złożoną w momencie pojawienia się pierwszych problemów ze skompletowaniem batalionów Leopard 2 obietnicę przekazania 100 lub więcej przestarzałych czołgów Leopard 1, których pierwsze egzemplarze mają szansę dotrzeć do odbiorców latem.
- Pozytywnym sygnałem dla Ukrainy są działania części państw zachodnich na rzecz zwiększenia produkcji amunicji artyleryjskiej. Poza Stanami Zjednoczonymi większość sojuszników ma jednak ograniczone możliwości w tym zakresie, a zapewnienie armii ukraińskiej niezbędnej ilości naboju wiązałoby się w ich przypadku z decyzją o przynajmniej częściowym przestawieniu gospodarek na tory wojenne. Kwestią otwartą pozostają zdolności do produkcji nowej amunicji po stronie agresora, który – według

danych zachodnich – również boryka się z jej niedostatkiem. Niemniej jest on w stanie utrzymywać dzienne zużycie pocisków artyleryjskich na poziomie 20 tys. (wobec 5–7 tys. po stronie obrońców), a gospodarka rosyjska – zwłaszcza w porównaniu z europejskimi – w określonych branżach od wielu lat funkcjonuje na torach de facto wojennych.

- Deklarację Reznikowa o pozostaniu na stanowisku ministra obrony oraz o zmianach kadrowych w kierownictwie resortu należy odczytać jako zamknięcie dwutygodniowego okresu niepewności i chaosu komunikacyjnego, będącego obciążeniem wizerunkowym dla obozu prezydenckiego. Wydaje się, że w najbliższym czasie Reznikow skupi się na współpracy międzynarodowej i dostawach sprzętu dla Ukrainy, natomiast sprawy związane z mobilizacją i zaopatrzeniem armii będzie koordynował generał Pawluk. Pawluk (ur. 1970) jest doświadczonym oficerem wojsk pancernych i zmechanizowanych. Rosyjska inwazja zastała go na stanowisku dowódcy zgrupowania w Donbasie. Od połowy marca do połowy maja 2022 r. odpowiadał za organizację obrony Kijowa i wykonywał obowiązki szefa kijowskiej administracji obwodowej. Pawluk dobrze zna potrzeby i nastroje wojska, nie służył wcześniej w oddziałach logistycznych, co może korzystnie wpłynąć na pracę resortu w kontekście ujawnionych ostatnio skandali korupcyjnych i problemów organizacyjnych.